

# Łukasz Jastrząb

---

## Problematyka "pierwszego strzału" w Poznańskim Czerwcu 1956 r.

---

Niepodległość i Pamięć 13/2 (23), 101-114

---

2006

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Łukasz Jastrząb  
Swarzędz

## Problematyka „pierwszego strzału” w Poznańskim Czerwcu 1956 r.

Wydarzenia czerwcowe 1956 roku w Poznaniu są ważnym czynnikiem dziejotwórczym w najnowszej historii Polski. Wstrząsnęły one wówczas świadomością społeczną Polaków oraz wywarły ogromny wpływ na przyszły bieg wydarzeń i ukierunkowanie zmian politycznych w kraju. Ogólna i całościowa problematyka Poznańskiego Czerwca 1956 ma już swoją stosunkowo obszerną literaturę przedmiotu, w której ciągle jednak napotkać można wiele tajemnic, nierozwiązanych i spornych kwestii, a jedną z nich jest kwestia odpowiedzialności za tzw. „pierwszy strzał” i ustalenie, z której strony padł.

Problem tzw. „pierwszego strzału” dotyczy wielu wydarzeń historycznych, także Poznańskiego Czerwca 1956. Bardzo ważną sprawą, poruszaną często w historiografii dotyczącej Poznańskiego Czerwca 1956, jest rozpoczęcie walki zbrojnej i związana z tym kwestia oddania pierwszych strzałów. Autorzy większości publikacji przyjmują, iż jako pierwsi użyli broni funkcjonariusze Wojewódzkiego Urzędu d/s Bezpieczeństwa Publicznego (WUd/sBP) przy ul. Jana Kochanowskiego około godziny 10.40. Jest to fakt, który już na stałe wszedł do historii tych wydarzeń, fakt, wydawać by się mogło niepodważalny, bo i tak już w 1956 roku na mieście nikt nie miał wątpliwości<sup>1</sup>. Wszelkie próby dyskusji na ten temat wywoływały burzę i fale krytycznych uwag w stosunku do osób podważających tę tezę. W 1991 roku dziennikarz „Głosu Wielkopolskiego” – Leszek Adamczewski – poruszył drażliwy temat pierwszych strzałów. Jego artykuły<sup>2</sup> sprowokowały bardzo ostrą dyskusję, a sam redaktor Leszek Adamczewski został nazwany epigonem bezpieki i komunistycznym spekulantem<sup>3</sup>.

Wnikliwa analiza różnych relacji i porównanie zeznań świadków dotyczących wydarzeń, pokazały jak odmienne mogą być zdania na temat strzałów na ul. Jana Kochanowskiego w Poznaniu w dniu 28 czerwca 1956 roku prokurator Aleksander Woźniak, który prowadził śledztwo w sprawie Poznańskiego Czerwca 1956 z ramienia Okręgowej Komisji Badania Zbrodni przeciw Narodowi Polskiemu, stwierdził w 1998 roku na łamach poznańskiej prasy:

- 
- 1 *Poznański Czerwiec 1956*, pod red. J. Maciejewskiego i Z. Trojanowiczowej, wyd. II – poprawione i rozszerzone, Poznań 1990, s. 209.
  - 2 L. Adamczewski, *Kto strzelił pierwszy? (1). Legenda a fakty*, „Głos Wielkopolski” nr 64(14270), z dnia 16/17.03.1991 r., s. 4 oraz L. Adamczewski, *Kto strzelił pierwszy? (2). Legenda a fakty*, „Głos Wielkopolski” nr 70(14276), z dnia 23/24.03.1991 r., s. 4.
  - 3 A. Ziembkowski, *Czerwiec 1956 – data przelomu*, „Głos Wielkopolski” nr 95(14301), z dnia 23.04.1991 r., s. 4. Polemika z tym artykułem patrz: L. Adamczewski, *Replika – data przelomu*, „Głos Wielkopolski” nr 96(14302), z dnia 24.04.1991 r., s. 4.

Do tej pory ze zgromadzonego materiału dowodowego nie wynika na przykład, kto zaczął strzelać na ulicy Kochanowskiego, jest zbyt dużo sprzecznych relacji. (...) nadal nie wiemy, jak doszło do strzelaniny. Czy pierwsze strzały padły ze strony pracowników UB, czy też to powstańcy zaczęli ich ostrzeliwać<sup>4</sup>, a także, iż po prawie ośmiu latach śledztwa (...) Nie można ustalić dotychczas początków zajścia, przede wszystkim zaś kto zaczął strzelać. Na podstawie dotychczas zebranych materiałów nie wiadomo, czy pierwsze strzały padły z gmachu ówczesnego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego, czy z ulicy<sup>5</sup>.

Jedną z problematycznych kwestii jest nierozstrzygnięta do dziś sprawa możliwości posiadania przez demonstrantów broni przed godziną 10.00 dnia 28 czerwca 1956 roku. Ówczesny Komendant Wojewódzki MO, ppłk Tadeusz Pietrzak, w swoim raporcie z dnia 3 lipca 1956 roku pisał, że w początkowej fazie demonstracji na placu Józefa Stalina demonstranci nie rozbrajali funkcjonariuszy MO<sup>6</sup>. Podobnego zdania był Aleksander Ziemkowski: *milicjantów nikt nie rozbrajał*<sup>7</sup> oraz Antoni Czubiński, który twierdził, że *przybyli w trzech samochodach ciężarowych na plac Józefa Stalina milicjanci byli bez broni*<sup>8</sup>. Również Andrzej Choniawko przyjął, że demonstranci nie rozbrajali milicjantów, wzywając ich wręcz do przyłączenia się do manifestacji<sup>9</sup>. Ciekawym podsumowaniem tej kwestii było stwierdzenie Macieja Romana Bombickiego: *Pierwsze sygnały o zdobyciu przez cywili broni dotyczą zatrzymania trzech samochodów milicyjnych, przybyłych 28 czerwca na Plac Zamkowy. Wtedy to funkcjonariuszom MO miano zabrać dwa pistolety typu PW. Piszę „miano”, bowiem rzeczywiste losy broni, znajdującej się w posiadaniu milicjantów, nie zostały do końca wyjaśnione*<sup>10</sup>.

Fakty pozbawiania broni milicjantów badali członkowie Komisji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, powołanej w dniu 2 lipca 1956 roku, którzy stwierdzili, iż odnotowano zdarzające się wypadki rozbrajania pojedynczych milicjantów<sup>11</sup>. Fakt rozbrojenia milicjantów przybyłych w trzech samochodach ciężarowych na plac Józefa Stalina potwierdzają materiały archiwalne IPN<sup>12</sup>. Problem rozbrajania milicjantów w pierwszej fazie demonstracji został też poruszony w raporcie Urzędu Bezpieczeństwa z dnia 14 sierpnia 1956 roku. W raporcie zostało m.in. zawarte takie stwierdzenie: *w początkowej fazie zajść – w czasie wyruszania robotników w pochód – nie stwierdzono u demonstrantów tendencji do zdobywania broni i amunicji (...)*. Pierwsze sygnały o zdobywaniu

4 K. Brzeziński, *Kto się boi Czerwca '56?*, „Głos Wielkopolski” nr 144(16503), z dnia 22.06.1998 r., s. 3.

5 K. Brzeziński, *Co mówią archiwa*, „Głos Wielkopolski” nr 149(16508), z dnia 27/28.06.1998 r., s. 3

6 *Raport Pietrzaka*, „Karta” 1991, nr 5, s. 138.

7 A. Ziemkowski, *Próba chronologicznej rekonstrukcji wydarzeń*, (w:) *Poznański Czerwiec 1956...*, op. cit., s. 78.

8 A. Czubiński, *Czerwiec 1956 w Poznaniu*, Poznań 1986, s. 33.

9 A. Choniawko, *Przebieg wydarzeń czerwcowych*, (w:) *Wydarzenia czerwcowe w Poznaniu 1956. Materiały z konferencji naukowej zorganizowanej przez Instytut Historii UAM w dniu 4.V.1981 roku*, pod red. E. Makowskiego, wyd. II, Poznań 1981, s. 42.

10 M.R. Bombicki, *Poznań '56*, Poznań 1992, s. 30.

11 Sprawozdanie z działalności Komisji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych powołanej zarządzeniem Ministra z dnia 2.07.1956 r. dla zbadania działalności służb MSW w okresie 28-30 czerwca 1956 roku w Poznaniu, (w:) E. J. Nalepa, *Pacyfikacja zbuntowanego miasta. Wojsko Polskie w Czerwcu 1956 r. w Poznaniu w świetle dokumentów wojskowych*, wyd. I, Warszawa 1992, s. 90. Treść sprawozdania patrz także w: *Wydarzenia poznańskie w ocenie MSW*, „Polityka” nr 26(1782), z dnia 29.06.1991 r., s. 14. W skład Komisji wchodził: wiceminister spraw wewnętrznych płk Stefan Antosiewicz (stał na czele Komisji), płk Teodor Duda (zastępca Komendanta Głównego MO), płk Mieczysław Putechny (zastępca dowódcy KBW), płk Aleksander Cesarski (szef Terenowej Obrony Przeciwlotniczej), mjr Władysław Mrugański i kpt. Mieczysław Jaworski (oficerowie Sztabu Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego).

12 IPN BUiAD Warszawa, sygn. IPN BU KdsBP 215, Notatki informacyjne, analizy, meldunki Szefa WUd/sBP dot. sytuacji w Poznaniu, s. 132.

przez tłum broni pochodzą z opisu zatrzymania trzech samochodów milicyjnych wysłanych przez KW MO na Plac Zamkowy. Szereg świadków zeznaje o rozbrojeniu funkcjonariuszy MO w czasie ich wypędzania z samochodów. Sprawozdanie KW MO z zajęć stwierdza rozbrojenie dwóch milicjantów, którym zrabowano PW<sup>13</sup>. Rok później, w innym dokumencie z dnia 6 listopada 1957 r.<sup>14</sup>, zatytułowanym „Charakterystyka przebiegu wypadków poznańskich w czerwcu 1956 r. i związanej z tym działalności MO, WUdsBP, KBW, WP i SW” można wyczytać: *miały miejsce wypadki rozbrojenia pojedynczych milicjantów*<sup>15</sup>, ale jednocześnie w innym miejscu tego raportu jest stwierdzenie: (...) *nie było w tym czasie [około godziny 9.30 – przyp. Ł.J.] wypadku rozbrojenia milicjanta*<sup>16</sup>. Głos w tej sprawie zabrał też Andrzej Choniawko:

*Dotąd [tj. do momentu rozbicia zbrojowni więziennej – przyp. Ł.J.] zdarzały się tylko zupełnie odosobnione wypadki rozbrajania funkcjonariuszy MO, np. z Komisariatu przy ul. Krzyżowej, lecz nikt z odebranej broni nie strzelał*<sup>17</sup>. Andrzej Choniawko nie wyjaśnił skąd wiedział, że ze zdobytej w ten sposób broni nikt nie strzelał. Istnieją także relacje mówiące o tym, że broń została zdobyta w gmachu Komendy Wojewódzkiej MO<sup>18</sup>. Oto, co wspominał Hieronim Szatkowski: *28 czerwca, mogło to być między godz. 10 a 11, przechodziłem kilka metrów przed wejściem do budynku [Komendy Wojewódzkiej MO – przyp. Ł.J.], zaintrygowany wbieganiem do środka pojedynczych młodych ludzi, którzy po chwili wychodzili obwieszani różną bronią, a jeden z nich wyносił naręcz broni długiej, tak jak nosi się drewno*<sup>19</sup>.

Podobnie relacjonował gen. bryg. Włodzimierz Muś, dowódca Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego:

*Około godziny 10 robotnicy weszli do KW [Komitet Wojewódzki PZPR – przyp. Ł.J.], szukając widocznie sekretarza, bo nie było potem śladów wandalizmu. W tym też czasie opanowano siedzibę WRN [Wojewódzka Rada Narodowa] i Komendę Wojewódzką MO. Drzwi tego ostatniego gmachu były otwarte (...). Rozbrojono oficera dyżurnego, a broń jaką znaleziono – zabrano*<sup>20</sup>.

Henryk Ladorski potwierdził wersję o rozbrojeniu milicjantów w Komendzie Wojewódzkiej MO: *weszła więc spora grupa osób do środka i rozbroiła Komendę, zabierając broń i amunicję*<sup>21</sup>. Jednak Edmund Makowski zakwestionował fragmenty książki Henryka Ladorskiego, dotyczące zdobycia broni przez demonstrantów przed atakiem na Centralne Więzienie przy ul. Młyńskiej, bo oznaczałoby to, że pierwsze strzały na ul. Jana Kochanowskiego mogły paść ze strony protestujących. Edmund Makowski twierdził, że *jest niemożliwe, by broń została zabrana z Komendy Wojewódzkiej MO, bo (...) w dotychczasowych opisach wejścia demonstrantów do KW MO nie wspomina się o zabraniu broni*. Gdyby jednak było inaczej, to podważyłoby to wiarygodność

13 S. Jankowiak, E. Makowski, *Poznański Czerwiec 1956 w dokumentach*, Okręgowa Komisja Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Instytut Pamięci Narodowej w Poznaniu, Poznań 1995, s. 116-117.

14 Dokument ten jest efektem prac komisji powołanej zarządzeniem Komendanta Głównego MO nr 82 z dnia 1.06.1957 r., w składzie: ppłk Jan Miętka (starszy inspektor Oddziału Służby Wewnętrznej KG MO), kpt. J. Wieloch (inspektor Oddziału Służby Zewnętrznej KG MO) i por. S. Galarski (inspektor Oddziału Szkolenia KG MO). Komisja ta miała dostęp do dokumentów opracowanych przez KBW, WUd/sBP i MO.

15 S. Jankowiak, E. Makowski, *Poznański Czerwiec 1956 w dokumentach...*, op. cit., s. 51.

16 Tamże, s. 56.

17 A. Choniawko, *Przebieg wydarzeń czerwcowych...*, op. cit., s. 44.

18 Dzisiejszy budynek Collegium Iuridicum przy ul. Św. Marcina.

19 H. Szatkowski, *Wynosili broń*, „Głos Wielkopolski” nr 95(14301), z dnia 23.04.1991 r., s. 4.

20 W. Muś, *Z drugiej strony barykady*, „Polityka” nr 19(1312), z dnia 26.06.1982 r., s. 13.

21 H. Ladorski, *Niepokonani. Poznań '56*, Związek Powstańców Poznańskiego Czerwca 1956 „Niepokonani '56”, Poznań 1992, s. 58.

tezy przyjętej przez większość autorów, że pierwsze strzały w ów tragiczny czwartek padły z gmachu WUBP, gdyż demonstranci nie byli jeszcze uzbrojeni<sup>22</sup>.

Płk Tadeusz Pietrzak twierdził, że tłum, który wtargnął do gmachu KW MO to byli po części młodzi ludzie, będący pod wpływem alkoholu. Nie rozbrajali oni funkcjonariuszy MO w ogóle (...) <sup>23</sup>. Można przypuszczać, iż Komendant Wojewódzki MO chciał w swym raporcie przedstawić podległe mu służby w jak najlepszym świetle, które, według gen. bryg. Włodzimierza Musia, wykazały daleko posuniętą indolencję<sup>24</sup>. Należy także pamiętać, iż omawiane wydarzenia miały miejsce 11 lat po wojnie, dlatego nie można również wykluczyć, że w rękach oblegających gmach WUBP znalazła się broń przechowywana od czasów wojny lub będąca w posiadaniu podziemia przestępczego<sup>25</sup>. Dla poparcia tej tezy przytoczony zostanie cytat z pracy Jana Ptasieńskiego, który napisał, że po wygaśnięciu zająć odzyskano 126 jednostek broni, w tym 15 jednostek broni nieznanego pochodzenia, czyli nie figurujących w raportach o utracie broni<sup>26</sup>. Odnotowano fakty użycia w czasie zająć broni i amunicji nietypowej, wydobytej z ukrycia<sup>27</sup>. O używaniu nietypowej broni pisał też Andrzej Choniawko:

*Demonstranci posiadali ponadto niewielką liczbę tzw. obrzynków, broni myśliwskiej oraz broni palnej przechowywanej nielegalnie od czasów okupacji*<sup>28</sup>.

Uczestnik walk, Włodzimierz Marciniak, przyznał, że (...) mieliśmy sporo sztuk broni pochowanej w czasie okupacji<sup>29</sup>, dlatego nie można wykluczyć, iż w tłumie, który przybył pod gmach WUd/sBP, były osoby cywilne posiadające już broń.

W tej części podrozdziału zostały zbadane okoliczności pierwszych strzałów na ul. Jana Kochanowskiego. Kiedy tłum demonstrantów dotarł pod gmach WUd/sBP po godzinie 10.00, następujące po sobie wydarzenia wyglądają całkiem odmiennie w relacjach różnych świadków, jak i również w opracowaniach na temat Poznańskiego Czerwca 1956 Marian Jan Potograbski pisał, że funkcjonariusze oblewali uczestników pochodu wodą z hydrantów, a o godzinie 10.10 padł pierwszy strzał z gmachu UB do tłumu<sup>30</sup>.

Ciekawych wspomnień dostarczyli lekarze Szpitala Miejskiego im. Franciszka Raszei, do którego dotarli pierwsi ranni. M.in. na podstawie ich zeznań zostały zrekonstruowane wydarzenia dotyczące pierwszych strzałów w dniu 28 czerwca 1956 r. Henryk Karoń twierdził, iż około godz. 10.30 padły pierwsze strzały<sup>31</sup>, natomiast Ireneusz Cieśliński był zdania, że pierwsi ranni – dziś nie pamiętam minut dokładnie – byli około godz. 10 z minutami (...) <sup>32</sup>. Jego wspomnienia nie zgadzają się jednak z tym, co zeznał podczas „procesu dziesięciu”, czyli procesu tzw. grupy Janusza Kulasa, w dniu

22 E. Makowski, *Poznański Czerwiec 1956 roku*, „Kronika Wielkopolski” 1993, nr 1(64), s. 138-139 – recenzje książek: Edwarda Jana Nalepy (*Pacyfikacja zbuntowanego miasta. Wojsko Polskie w Czerwcu 1956 r. w Poznaniu w świetle dokumentów wojskowych*, wyd. I, Warszawa 1992), Macieja Romana Bombickiego (*Poznań '56*, Poznań 1992) i Henryka Ladorskiego (*Niepokonani. Poznań '56*, Poznań 1992).

23 *Raport Pietrzaka...*, op. cit., s. 138.

24 W. Muś, *Z drugiej strony barykady...*, op. cit.

25 L. Adamczewski, *Kto strzelił pierwszy?* (2)..., op. cit.

26 J. Ptasieński, *Wydarzenia poznańskie czerwiec 1956*, wyd. I, Krajowa Agencja Wydawnicza, Warszawa 1986, s. 90.

27 S. Jankowiak, E. Makowski, *Poznański Czerwiec 1956 w dokumentach...*, op. cit., s. 134.

28 A. Choniawko, *Przebieg wydarzeń czerwcowych...*, op. cit., s. 52.

29 *Powstaniec niepokorny*, „Bezpłatny Tygodnik Poznański” nr 25(51), z dnia 23.06.2003 r., s. 15 – rozmowa Rafała Kotomskiego z Włodzimierzem Marciniakiem.

30 M.J. Potograbski, *Powstanie Poznańskie 1956 roku*, Poznań 1997, s. 8.

31 H. Karoń, *Z okien szpitala*, (w:) *Poznański Czerwiec 1956...*, op. cit., s. 316.

32 I. Cieśliński, *Przez cztery doby pełniliśmy dyżur, operowaliśmy, leczylimy*, (w:) *Poznański Czerwiec 1956...*, op. cit., s. 330.

12 października 1956 roku: Świadek Cieśliński – lekarz Szpitala Miejskiego im Raszei – zeznał, że *pierwszy strzał padł przed godziną 11 (...)*<sup>33</sup>. Ireneusz Cieśliński nie mógł słyszeć strzałów z gmachu WUd/sBP o godzinie 10 z minutami, gdyż w innej publikacji wspominał, że około godziny 10.00 widział, jak robotnicy demolowali urządzenia zagłuszające na dachu budynku ZUS u zbiegu ulic Adama Mickiewicza i Jarosława Dąbrowskiego<sup>34</sup>. Tłum rozpoczął demonstrację przed gmachem WUd/sBP po zniszczeniu „pajęczyny” i było to po godzinie 10.00<sup>35</sup>. Inny fragment wspomnień Ireneusza Cieślińskiego dotyczy rzekomych okoliczności oddania pierwszego strzału:

*Widziałem dokładnie, jak z okna drugiego piętra, takiego narożnego pokazał się gość, w wieku może trzydziestu lat. Wtedy już w stronę dachu UB leciały kamienie. Ten osobnik, w jakimś zielonkawym mundurze, coś krzyczał z okna, odpowiadał tym ludziom, nagle zobaczyłem, że ten człowiek trzymał pistolet w ręku. Rozległ się strzał, oddany w górę, potem obniżył lufę i zaczął strzelać w tłum. Zdałem sobie sprawę, że oto przypadkowo stałem się świadkiem pierwszych strzałów, oddanych w czasie zajść poznańskich*<sup>36</sup>.

W dniu 12 października 1956 roku, podczas „procesu dziesięciu”, Ireneusz Cieśliński powiedział, że owego osobnika w zielonym mundurze zobaczył dopiero około godziny 12.00 – wcześniej opatrywał postrzelonych rannych, a więc nie mógł to być mężczyzna oddający pierwszy strzał<sup>37</sup>. W zeznaniach Ireneusz Cieśliński poinformował też sąd, że *chorych, którzy są lekko ranni nie notuje się godzin, nie ma obowiązku. Jest obowiązek notowania pierwszego umierającego, zabitego*<sup>38</sup>. Odpada więc podnoszony miejscami argument o zapisaniu przez Ireneusza Cieślińskiego godziny przybycia pierwszego rannego do Szpitala Miejskiego im. Franciszka Raszei<sup>39</sup>.

Andrzej Choniawko twierdził, że pierwsze strzały musieli oddać do tłumy funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa, dlatego że pierwsi ranni od postrzałów z broni palnej znaleźli się w poznańskich szpitalach już przed godziną 11.00, a do godziny 12.00 przywieziono ich ogółem piętnastu<sup>40</sup>. Jeżeli przyjąć, że manifestanci nie mogli mieć wcześniej broni, to stwierdzenie Andrzeja Choniawki po części byłoby prawdziwe, bo wcześniejsze wywody temu zaprzeczają. Formułując powyższą tezę, Andrzej Choniawko oparł się na zestawieniu ilości rannych dostarczanych w dniu 28 czerwca 1956 roku do poznańskich szpitali z podaniem godziny przywozu. Dokument ten znajduje się obecnie w Archiwum Akt Nowych<sup>41</sup> i faktycznie według niego do godziny 12.00 dostarczono do szpitali 15 osób, jednak w wykazie nie zostało wyszczególnione, jakich obrażeń doznały te osoby. Analizując inne dokumenty<sup>42</sup>, można to jednak ustalić. Do godziny 11.00 przyjęto do Szpitala Miejskiego im. Józefa Strusia i Szpitala Miejskiego im. Franciszka Raszei trzy osoby z potłuczeniami i otarciami, a nie z ranami postrza-

33 A. Berger, *Kalendarium procesów*, (w:) *Poznański Czerwiec 1956...*, op. cit., s. 156.

34 M.R. Bombicki, *Poznań '56...*, op. cit., s. 172.

35 A. Ziemkowski, *Próba chronologicznej...*, op. cit., s. 81.

36 M.R. Bombicki, *Poznań '56...*, op. cit., s. 172.

37 IPN BUiAD Warszawa, sygn. IPN BU KdsBP 224, Akty oskarżenia – procesy w Poznaniu. Inf. dla prasy, plan rozmieszczenia rozpraw oraz wystąpienia świadków i obrońców w procesach poznańskich, s. 151.

38 Tamże, s. 154.

39 I. Cieśliński, *W szpitalnej księdze*, „Głos Wielkopolski” nr 95(14301), z dnia 23.04.1991 r., s. 4.

40 A. Choniawko, „Kronika Wielkopolski” 1988, nr 1(47), s. 188 – recenzja książki Jana Ptasieńskiego (*Wydarzenia poznańskie czerwiec 1956*, wyd. I, Warszawa 1986).

41 AAN, PZPR, sygn. 237/V-274, Sekretariat – wypadki poznańskie. Ocena wydarzeń poznańskich, s. 57.

42 Patrz np. IPN BUiAD Warszawa, sygn. IPN BU 0749/12, Wypadki poznańskie 1956 r., Ranni i zabici lub Księga główna przyjęć od nr 4521 do 6010 Szpitala Miejskiego im. Józefa Strusia i Główna księga przyjęć od 4.04.1956 r. do nr 3030 Szpitala Miejskiego im. Franciszka Raszei.

łowymi. W 2001 roku Andrzej Choniawko podał, że pierwsze strzały padły około 13.00, ale o godz. 11.30 demonstranci dysponowali jedynie bronią odebraną strażnikom więziennym<sup>43</sup>. Poza tym dla Andrzeja Choniawki i tak ponad wszelką wątpliwość ustalono, że pierwsze strzały padły z okien Urzędu Bezpieczeństwa<sup>44</sup>.

Na postawie przedstawionych powyżej wywodów, można przyjąć założenie, że pierwsze strzały na ul. Jana Kochanowskiego padły dopiero po godzinie 11.00 i następująco zrekonstruować tamte wydarzenia. Powstały w sierpniu 1956 roku raport Komitetu do Spraw Bezpieczeństwa Publicznego tak przedstawił sytuację po godzinie 11.00 na ul. Jana Kochanowskiego w dniu 28 czerwca 1956 roku:

*Ulicą Kochanowskiego od ul. Dąbrowskiego w kierunku Poznańskiej przeszła większa, bardziej zwarta grupa bojówkarzy, wznosząc wrogie okrzyki, obrzucając Urząd kamieniami. W tym czasie padły z tłumy, stojącego na rogu ul. Poznańskiej i Kochanowskiego, pierwsze pojedyncze strzały w kierunku Urzędu. Od strzałów zginął trafiony w głowę por. Graja Kazimierz, który na drugim piętrze z okna narożnika gmachu Wojewódzkiego Urzędu od strony ul. Poznańskiej oblewał demonstrantów wodą z hydrantów (około godz. 11.20)<sup>45</sup>. Podobnie przedstawił to gen. bryg. Włodzimierz Muś:*

*Przebieg wypadków wskazuje, że mimo ataków kamieniami, mimo wybijania szyb i prób podpalenia – używano hydrantów, a nie kul. Właśnie podczas polewania wodą został zabity por. Graja<sup>46</sup>.*

Taka sama wersja była prezentowana przez Antoniego Czubińskiego:

*Wrywano kamienie (kostki) z jezdni i rzucono nimi w okna. Jedna z grup przystąpiła do napełniania butelek benzyną. Podjęto próbę podpalenia gmachu. W tych warunkach doszło do pierwszych strzałów. (...) Napastników starano się odpędzić strumieniami wody z hydrantów. Część z nich zareagowała na to strzałami z broni zdobytej w więzieniu. Według tej oceny pierwszym poległym w starciu był por. Kazimierz Graja. (...) Było to o godz. 11.40<sup>47</sup>.*

Tych samych informacji dostarczył dokument zatytułowany „Chronologia wydarzeń w Poznaniu w dniach 28-30 VI 1956 r.”, opracowany na podstawie archiwaliów wojskowych, partyjnych i MSW – dla byłego Głównego Zarządu Politycznego Wojska Polskiego<sup>48</sup>. Warto też przytoczyć wspomnienia Karola Staśkiewicza:

*Była wtedy godzina mniej więcej jedenasta – dwunasta. Z narożnikowych okien [tam, gdzie stał por. Kazimierz Graja – przyp. Ł.J.] budynku UB lała się woda z hydrantów (...). Padły pierwsze strzały – nie mogę powiedzieć dokładnie, czy zaczęto strzelać z gmachu UB czy ze strony demonstrantów, wiem tylko, że wtedy na Kochanowskiego*

43 A. Choniawko, „Przegląd Zachodni” 2002, nr 3(304), s. 202 – recenzja książki Edmunda Makowskiego (*Poznański Czerwiec 1956 – pierwszy bunt społeczeństwa w PRL*, Poznań 2001).

44 J. Czekał, *Za wolność, prawo i chleb*, „Za i Przeciw” nr 26(1267), z dnia 28.06.1981 r., s. 22. Autor artykułu, Janusz Czekał, stwierdził, że pierwszych 48 ofiar Poznańskiego Czerwca pochowano 30.06.1956 r. na Cytadeli Poznańskiej i tego samego dnia Romana Strzałkowskiego na Junikowie. Pogrzeb Romana Strzałkowskiego odbył się dnia 2.07.1956 r., a na Cytadeli Poznańskiej spoczywa 13 ofiar – patrz Księga ewidencyjna pochówków z lat 1950-1957 Cmentarza Komunalnego nr 2 Poznań-Junikowo, poz. 9666; Archiwum Zarządu Uniwersum Spółdzielnia Pracy w Poznaniu,teczka „Poznański Czerwiec 1956 r.”; Kartoteka Cmentarza Bohaterów Polskich na Cytadeli Poznańskiej w Zakładzie Usług Parkowo-Leśnych na Cytadeli Poznańskiej.

45 J. Ptasieński, *Wydarzenia poznańskie...*, op. cit., s. 63.

46 W. Muś, *Z drugiej strony barykady...*, op. cit.

47 A. Czubiński, *Czerwiec 1956 w Poznaniu...*, op. cit., s. 38.

48 *Nieznane dokumenty, opracowania, fotografie*, materiały do druku przygotowała Zofia Trojanowiczowa, Biblioteka Poznańskiego Czerwca '56 nr 2, Poznań 1991, s. 19.

przybyli ludzie, którzy przedtem byli na Młyńskiej i w Akademii Rolniczej. Byli uzbrojeni w karabiny i pistolety<sup>49</sup>.

Przytoczone relacje wskazują jednoznacznie, że strzelanina na ul. Jana Kochanowskiego rozpoczęła się po godzinie 11.00. Na zakończenie tego wątku zostanie przytoczony jeszcze jeden, bardzo interesujący fakt. Otóż, dnia 28 czerwca 1956 roku Zenon Szymankiewicz, po usłyszeniu z kierunku Mostu Teatralnego pierwszych strzałów, wykonał kilka zdjęć, pokazujących demonstrację na placu Józefa Stalina. Fotografie wykonane zostały z balkonu Uniwersytetu Adama Mickiewicza i widać na nich wieżę Zamku z zegarem, który wskazywał godzinę 11.16. Zdjęcie to można m.in. obejrzeć w cytowanym opracowaniu *Poznański Czerwiec 1956* (zdjęcie nr 8). Historia zdjęć została opublikowana w „Głosie Wielkopolskim” w 1991 roku<sup>50</sup>.

Ze wszystkich powyższych wywodów wynika, iż nie można bezkrytycznie przyjmować, że na pewno pierwsi strzelali funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa. Okazuje się bowiem, iż wbrew dotychczasowym opiniom istnieją poważne przesłanki, iż demonstranci mogli wejść w posiadanie broni przed przybyciem pod gmach WUd/sBP. Nie do zaakceptowania jest też postępowanie się w literaturze przedmiotu określeniami typu „przyjęto”, „ustalono”, „uznano” (ponieważ ich respondenci nie mówią, kto uznał i na podstawie czego przyjęł czy ustalił), że pierwsze strzały oddane zostały z budynku WUd/sBP. Są również autorzy, którzy wręcz stwierdzają, że inne wersje wydarzeń podważałyby wiarygodność też przyjętych<sup>51</sup>, albo że hipotezy w tej dziedzinie uznaje się za udowodnione<sup>52</sup>, bądź też, iż nie ulega wątpliwości, że nikt z tłumu<sup>53</sup> nie mógł strzelić pierwszy. Owszem, w wykazach rannych jest pięć osób, które według dokumentów zostały postrzelone o godzinie 11.00<sup>54</sup>, ale nie jest to dowód na to, że pierwsi strzelali funkcjonariusze WUd/sBP, jeżeli przyjmie się, iż broń w rękach cywilów była już w momencie dotarcia tłumu na ul. Jana Kochanowskiego.

W związku z kwestią „pierwszego strzału”, na bazie wspomnień dwóch tramwajarek – Stanisławy Sobańskiej i Heleny Przybyłek – stojących w pierwszej fazie demonstracji pod gmachem WUd/sBP, powstała jedna z najstynniejszych legend Poznańskiego Czerwca 1956, mówiąca o tym, że z budynku UB pierwsza strzelała ruda Rosjanka. Istotnie, Helena Przybyłek zobaczyła, że strzelającą do nich jest tęga, ruda kobieta<sup>55</sup>, ale jej koleżanka Stanisława Sobańska w relacji z 1989 roku twierdziła, że widziała kobietę mającą czarne, długie, ondulowane włosy<sup>56</sup> i na dodatek szczupłą i (...) dość wysoką<sup>57</sup>, choć jeszcze 8 lat wcześniej, w 1981 roku, zapewniała, że jak dziś pamiętam, miała jasne włosy<sup>58</sup>. Nie wiadomo więc, czy strzelająca kobieta była rudą, brunetką czy blondynką, a żadne inne relacje czy dokumenty nie potwierdzają wersji tramwajarek. W niektórych relacjach tramwajarki sugerowały, że strzały raniące Hele-

49 M.R. Bombicki, *Poznań '56...*, op. cit., 183.

50 Z. Szymankiewicz, *Kto strzelił pierwszy?*, „Głos Wielkopolski” nr 74(14280), z dnia 28.03.1991 r., s. 3, dział „Echa naszych publikacji”.

51 E. Makowski, *Poznański Czerwiec 1956 roku*, „Kronika Wielkopolski”, op. cit., s. 138.

52 S. Jankowiak, E. Makowski, *Poznański Czerwiec 1956 w dokumentach...*, op. cit., s. 77.

53 K. Falkiewicz, *Gorzka lekcja historii*, „Głos Pracy” nr 120(9295), z dnia 19/20/21.06.1981 r., s. 3.

54 AAN, Prokuratura Generalna, sygn. 1634, Biuro Prezydyjne, Kancelaria Tajna, Zajścia poznańskie w czerwcu 1956 r., nr 401/I3-II/59, Notatka o przebiegu zajść w Poznaniu w dniu 28 czerwca 1956 r., s. 145.

55 N. Nowakowska, *Przepraszam, że żyję*, „Gazeta Wyborcza” nr 149, z dnia 28.06.1991 r., s. 12.

56 *Śmierć Romka Strzałkowskiego*, „Gazeta Wyborcza” nr 36, z dnia 28.06.1989 r., s. 5.

57 A. Ziemkowski, *Poznański Czerwiec 1956. Relacje uczestników*, Poznań 1995, druk na prawach rękopisu, Biblioteka Uniwersytecka w Poznaniu, s. 560.

58 *Poznań 28.VI.1956. Opinie – Fakty – Dokumenty*, „Express Poznański” nr 122, z dnia 26-28.06.1981 r., s. 6.



nę Przybyłek nie padły wcale z gmachu WUd/sBP, tylko z innej strony, wskazując pośrednio na możliwość otrzymania postrzału od demonstrantów. Oto zeznania Stanisławy Sobańskiej z dnia 6 lipca 1956 roku: *Gdzieś z narożnika ul. Kochanowskiego a Dąbrowskiego padły strzały z broni palnej. (...) w tym czasie koleżanka moja [Helena Przybyłek – przyp. Ł. J.] została raniona w nogę (...). Pracownicy z okien gmachu Urzędu Bezpieczeństwa lali wodą w tłum ludzi oraz strzelali z broni palnej do góry<sup>59</sup>, i zeznania Heleny Przybyłek, według której strzał padł z przeciwnej strony<sup>60</sup>, a tak w ogóle to (...) nie może powiedzieć, z której strony padły pierwsze strzały, ale wtedy strzelano raz po raz i wyraźnie w górę na postrach (...)<sup>61</sup>.*

Na podstawie wieloletnich i dociekliwych badań własnych, można przyjąć następujący wariant, że przed godziną 11.00 funkcjonariusze UB oddali strzał ostrzegawczy w powietrze, a około godz. 11.30 po przybyciu spod więzienia kilkutyśięcnej grupy manifestantów, wśród których znajdowały się osoby posiadające broń odebraną strażnikom więzienia, wymiana strzałów zaczęła się toczyć z obu stron, przy czym w tej fazie zajęć pod gmachem pierwsze strzały zostały oddane przez demonstrantów<sup>62</sup>. Potwierdzają taki punkt widzenia dociekliwe badania Andrzeja Choniawki, ostrożne osądy Edmunda Makowskiego czy nade wszystko dokumenty, które zacytowano wyżej.

Obiegowa wersja wydarzeń dotyczących momentu rozpoczęcia strzelaniny na ul. Jana Kochanowskiego mówi, że jako pierwsi oddali strzały funkcjonariusze WUd/sBP do demonstrantów – na mieście nikt nie miał wątpliwości<sup>63</sup>. Dopiero potem część manifestantów rozproszyła się po mieście w poszukiwaniu broni. Jednak okazuje się, że na ul. Jana Kochanowskiego mogła zostać przyniesiona broń przez cywilów, będąca w ich nielegalnym posiadaniu lub pochodząca od strażników więziennych<sup>64</sup> i milicjantów rozbrojonych na placu Józefa Stalina, a więc tym samym pierwsze strzały mogły paść z tłumu. Niezależnie od wszystkich sporów o kolejność strzałów bardzo ważne są słowa mecenasa Stanisława Hejmowskiego:

*To poczucie krzywdy, które się nagromadziło na przestrzeni dziesięciu ubiegłych lat, wywołało skumulowaną w tłumie dynamikę afektów i odreagował tę dynamikę pierwszy strzał, jaki się w dniu 28 czerwca rozległ na ul. Kochanowskiego. I to jest obojętne, czy ten strzał był oddany w powietrze czy do ludzi<sup>65</sup>.*

Z tego fragmentu można dokładnie odczytać psychologiczne tło wydarzeń pod gmachem WUd/sBP – tam musiało dojść do starć. Bardzo ciekawych spostrzeżeń dostarczył głos Wiesława Olszewskiego w dyskusji podczas konferencji naukowej dotyczącej Poznańskiego Czerwca 1956, zorganizowanej przez Instytut Historii UAM w Poznaniu w dniu 4 maja 1981 roku:

*Budynek WUBP, stanowiący podówczas synonim wspomnianych nieprawości, musiał w miarę narastających wydarzeń stać się obiektem agresywnych poczynań ze strony demonstrantów. Jest to prawidłowość wszystkich wystąpień tego typu (Budapeszt 1956, Wybrzeże 1970, Lizbona 1970, Radom 1976). Siedziba policji uważana jest zawsze,*

59 IPN BUiAD Poznań, sygn. IPN Po 08/28, materiały ze śledztwa prowadzonego przeciwko Helenie Przybyłek, s. 12.

60 N. Nowakowska, *Przepraszam, że żyję...*, op. cit.

61 IPN BUiAD Poznań, sygn. IPN Po 08/28..., op. cit., s. 32.

62 A. Choniawko, *Przebieg wydarzeń czerwcowych...*, op. cit., s. 47.

63 *Poznański Czerwiec 1956...*, op. cit., s. 209.

64 Magazyn broni Centralnego Więzienia przy ul. Młyńskiej został rozbity po rozpoczęciu wymiany strzałów na ul. Jana Kochanowskiego. Wcześniej rozbrojeni zostali tylko strażnicy.

65 Fragment mowy obrończej Stanisława Hejmowskiego, wygłoszonej w dniu 16 X 1956 r. podczas „procesu dziesięciu”.

wobec powszechnie panującego przekonania o prawdziwości hasła „Wojsko z ludem”, za ostatni z bastionów dawnego porządku. Jej zajęcie w potocznym odczuciu „oddaje władzę” w ręce demonstrujących mas<sup>66</sup>.

Demonstranci przybyli na ul. Jana Kochanowskiego w ściśle sprecyzowanym celu – wtargnąć do wnętrza budynku WUd/sBP, zdobyć go. Świadczą o tym podejmowane próby wdarcia się do środka poprzez wejście główne czy też niezakratowane okna. Fakty rozpoczęcia działań mających na celu podpalenie gmachu – wytaczanie beczek z benzyną z garaży WUd/sBP, podpalanie ich i kierowanie w kierunku budynku, rzucanie zapalonych butelek z benzyną – wskazują precyzyjnie na zamiary manifestantów. Na ul. Jana Kochanowskiego nie mogła się już powtórzyć sytuacja, jaka miała miejsce pod Zamkiem, gdzie po fiasku zgromadzenia, które oczekiwało na przybycie władz, zdecydowana większość jego uczestników rozeszła się do domu. Tam, pod gmachem WUd/sBP, ludzie nie manifestowali już swych krzywd ekonomicznych, nie żądali obniżenia norm, tylko wznosili już ściśle antypaństwowe hasła. W początkowej fazie demonstracji pod gmachem WUd/sBP krzyczano: *precz z ruskimi, precz z komunizmem, precz z Sowietami*<sup>67</sup>. Oddanie strzału na ul. Jana Kochanowskiego spowodowało pęknięcie i wylanie się na zewnątrz nagromadzonych w manifestantach negatywnych emocji wobec funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa. Wybór „bezpieki” na adresata tychże skrajnie ujemnych, pełnych nienawiści odczuć nie był oczywiście przypadkowy, ale zupełnie logicznie wynikał z roli pełnionej przez tę ostatnią w systemie stalinowskim. Funkcjonariusze UB płacili rachunek za to, co robili w poprzednich latach. Do identycznego zjawiska doszło w październiku 1956 roku na ulicach Budapesztu, gdzie nienawiść tłumu tak samo skupiła się – tyle tylko, że przybierając gwałtowniejsze formy – na funkcjonariuszach służby bezpieczeństwa AVH<sup>68</sup>. W chwili rozpoczęcia wymiany ognia, demonstracja przeszła w kolejną fazę, zmieniając jednocześnie rodzaj wykrzykiwanych haseł. W tym momencie krzyczano: *śmierć ubowcom, wystrzelać ich, naprzód na skurwysynów, spalić żywcem, mordercy, czerwoni bezbożnicy, zgnoiły was, bandyci, bolszewicy, judasze, wyróżnić ich, ubowskie świny, darmożjady, pasibrzuchy, ty ubowska kurwo, Boga w sercu nie masz*<sup>69</sup>. Analiza haseł pokazuje, jak pokojowa demonstracja na tle ekonomicznym przeobrażała się w zamieszki o charakterze zbrojnym. Sytuacja na placu Józefa Stalina wymknęła się całkowicie spod jakiegokolwiek kontroli, nic nie było w stanie zatrzymać potoku ludzi, którzy najpierw rozbili więzienie, a potem udali się w podobnym celu pod gmach WUd/sBP. Dlatego zasadne jest powątpiewanie w tezę, iż to pierwszy strzał oddany z gmachu WUd/sBP spowodował eskalację zajść, która zakończyła się zdemolowaniem dzielnicy miasta, wprowadzeniem do Poznania czterech wojskowych dywizji i śmiercią 57 osób. Gdyby hipotetycznie nikt nie wystrzelił, to przecież demonstranci i tak nie rozeszliby się do domów. Czas reakcji na działania zaczepne osób zamierzających m.in. podpalić gmach byłby opóźniony, a strzał byłby tylko i wyłącznie kwestią czasu. Do niego musiało dojść wobec coraz cięższej i skomplikowanej sytuacji wokół gmachu WUd/sBP. W panice mógł wystrzelić któryś z mniej odpornych psychicznie pracowników WUd/sBP, ale też ktoś z tłumu mógł oddać chociażby salwę „na wiwat” lub na postrach w kierunku budynku Urzędu Bezpieczeństwa np. z myśliwskiego obrzynka, o użyciu których pi-

66 W. Olszewski, *Gmach WUBP jako centralny punkt wydarzeń poznańskich*, (w:) *Wydarzenia czerwcowe w Poznaniu 1956...*, op. cit., s. 150-151.

67 P. Machcewicz, *Polski rok 1956*, wyd. I, Warszawa 1993, s. 97.

68 Tamże, s. 98. ÁVH – węgierski Urząd Bezpieczeństwa Państwa. W sąsiedztwie zostało zabitych 42 funkcjonariuszy ÁVH, patrz: K. Madoń-Mitzner, *Powstanie bez wodza*, „Karta” 1998, nr 26, s. 74.

69 Tamże, s. 98-99.

sał cytowany Andrzej Choniawko. Ten jeden strzał wystarczył, by miały miejsce dalsze, wiadome wydarzenia, dlatego toczona na łamach prasy i w wielu opracowaniach dyskusja o tzw. „pierwszym strzale” jest miejscami bezprzedmiotowa. To nie „pierwszy strzał” spowodował, że rozbito zbrojownię więzienną, że napadano na komisariaty MO, że podpalano czołgi, że demolowano i rozkradano sklepy, że grabiono prywatne mieszkania, że linczowano żołnierzy i funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa, że zginęło 57 osób, a około 650 zostało rannych. „Pierwszy strzał” był częścią składową nieuchronnych wydarzeń, które miały nastąpić po zgromadzeniu na placu Józefa Stalina. On tylko przyspieszył te zdarzenia, które z góry można było uznać za prawdopodobne od momentu, gdy demonstranci rozbili więzienie, zaatakowali siedzibę sądu i prokuratury, a potem podjęli próbę podpalenia gmachu WUd/sBP. Zwłaszcza, że jak celnie określił Andrzej Choniawko, *od ataku na więzienie coraz większą rolę w zajęciach zaczęli odgrywać młodzi ludzie (...), wśród których było wielu o wyraźnie destrukcyjnych skłonnościach*. Te skłonności stanowiły w tym okresie zjawisko o szerokim zasięgu społecznym, co wyraźnie odbiło się na dalszym przebiegu zajęć<sup>70</sup>. To wszystko jednak absolutnie nie zdejmuje bezspornej i niepodważalnej odpowiedzialności, jaka spoczywa na funkcjonariuszach WUd/sBP, którzy w odpowiedzi na śmierć swojego kolegi, por. Kazimierza Graji, zastrzelonego przez demonstrantów, oddali salwy do tłumu.

---

70 A. Choniawko, *Przebieg wydarzeń czerwcowych...*, op. cit., s. 45-46.



Na ówczesnym placu Józefa Stalina zgromadziło się prawie 100 tys. ludzi



Przyjacielskie przywitanie robotników. Wtedy nic jeszcze nie zapowiadało tragedii



Ucieczka cywilów po rozpoczęciu strzelaniny



Do Poznania wjechały dwie dywizje pancerne i dwie piechoty



Spalony przez demonstrantów samochód UB

**Źródło fotografii:** S. Jankowiak, P. Machcewicz, A. Rogulska, *Zranione miasto. Poznań w czerwcu 1956 roku*, Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa 2003



Pogrzeb 25-letniego Mikołaja Matwiejczuka we Wrocławiu, ofiary wydarzeń Poznańskiego Czerwca 1956



Zaniedbany grób 17-letniego Zeno-  
na Kliche, ofiary wydarzeń Poznań-  
skiego Czerwca 1956.

*Fotografie ze zbiorów  
Łukasza Jastrzębia*